GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 182

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 6 Lipca 1828 roku w Niedzielę.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KROLESTWO POLSKIE. — *Warszawa.* — Dnia 2 b. m. w pałacu namiestników królewskich w obliczu członków rady administracyjnéj królestwa, tudzież ogólnego zgromadzenia rady stanu, odbyła się installacja nowo utworzonego konsystorza jeneralnego wyznań ewangielickich, na których tak prezesowie jako i radcy tegoż konsystorza, prawem przepisaną wykonali przysięgę.

— W ciągu roku 1827 wyszło z druku w Galicji 20 xiążek, z których 4 drukowane były w Bochni, reszta we Lwowie.

—Kronika Literatury Polskiéj, któréj w zeszłym kwartale trzynaście wyszło numerów, wychodzić będzie na przyszłość jak dotąd raz co tydzień. Preunmerata kwartalna w Warszawie, w kwocie zł. 4, przyjmuje się w redakcji gazety polskiéj, niemniéj u PP. Brzeziny, Węckiego i Ciechanowskiego.

AMERYKA. — *Z Rio Janeiro dnia 20 kwietnia.* — Przybycie 2000 Jrlandczyków, zaciągnionych do wojska brazylijskiego, zamieszało spokojność tutejszéj stolicy. Upiwszy się oni, biegali przez ulice, bili i rabowali mieszkańców. Musiano użyć pomocy wojska krajowego przeciw temu zagranicznemu żołdactwu. Minister wojny skarcił takie postępowanie dymissją, daną pułkownikowi angielskiemu, który zaciągnienie tych Jrlandczyków miał polecone. Za wstawieniem się hr. Rio Pardo, żądał cesarz w kilka dni potém, aby minister przywrócił pułkownika na powrót do służby, minister wojny rozumiejąc, że tylko przez dymisssją pułkownika otrzymać mogło miasto satysfakcję za bezprawia, których się jego podwładni dopuścili, oświadczył, iż przywrócenia pułkownika nie może podpisać i sam podał się do dymissji. Inni ministrowie nietylko pochwalili postępek ministra wojny, ale również podali się do dymissji. Cesarz niechcąc pozbawić się ministra powszechnie lubionego, nie przyjął dymissji i wolał, aby pułkownik angielski poniósł karę. — W Bahia zbuntowało się 1200 czarnych niewolników. Gubernator posłał natychmiast przeciw zbuntowanym prowincjonalny pułk Negrów, który na czarnych ziomków swoich z taką wściekłością uderzył, iż tylko 200 z nich ocaliło się ucieczką, a reszta legła na placu. (G. H.)

ANGLJA. — Na posiedzeniu izby niższéj dnia 20 czerwca, uczynił P. Mackintosh wniosek, o nadanie instytucji sądów przysięgłych i prawa wyborów na reprezentantów, osadom nowopołudniowéj Walji i VanDiemens, »Osady te, mówił, mają 55,000 ludn. Nie widzę przyczyny, dla któréjby pozbawiać można te od lat 40 angielskie osady dwóch instytucji i swobód, sądownictwa narodowego i stanowienia praw przez własnych reprezentantów. Czy właśnie przez te instytucje nie stali się Anglicy wzorem dla innych narodów? Sądzą niektórzy, że osady te były początkowo przeznaczone dla zbrodniarzy. Ale właśnie ta okoliczność nagli, abyśmy przez wolne instytucje zmazali przywiązaną do ludności hańbę. To w tenczas tylko uczynimy, gdy ogłosimy, że osadom naszym służą te same prawa, jakich używają inne części państwa angielskiego. Propozycja moja ma posłużyć tylko za podstawę do póżniéjszéj konstytucji; przez radę prawodawczą, ma być tylko utorowana droga do późniéjszego zgromadzenia prawodawczego osad.« Pan Mackistosh cofnął późniéj swój wniosek, ale izba przyjęła inny wniosek Pana Huskisson, podług którego sądy cywilne osad mogą zasięgać pomocy sądów przysięgłych. (G H.)

DANJA. — P. Mores Sarmento, sprawujący interesa portugalskie przy dworze duńskim, wyjechał dnia 23 czerwca z Kopenhagi do Londynu. Dyplomat ten uważa się za reprezentanta Don Pedra; o czém uwiadomił rząd duński przez notę z d. 6 czerwca. (G B.)

FRANCJA. — Czytamy w gazecie Francji z d. 25 czerwca: »Rozchodzi się pogłoska że bunt w Oporto już jest przytłumiony; Don Miguel pokazał się buntownikom i ci natychmiast broń złożyli; wszelako nie ręczymy za prawdziwość téj pogłoski.« W inném miejscu ubolewa wspomniona gazeta, że podług pism angielskich wiadomości otrzymane z Lizbony usprawiedliwiają jéj przeczucie nieszczęść, jakie miały wyniknąć ze spóźnionego pochodu przeciw powstańcom. Spóźnienie to, niektórzy w Lizbonie przypisują zdradzie. Liberalne gazety paryzkie donoszą że powstańcy ciągle postępują i że Don Miguel wyjechał do Elwas. — Gazeta Lugduńska umieściła następującą wiadomość z Tulonu pod dniem 13 b. m: »W téj chwili wypływa z tąd oddział eskadry pod dowództwem kapitana okrętowego Cuvillier, który zatknął banderę swoją na okręcie zwanym miasto Marsylia. Oddział ten składa się z fregat Amphitrite, Vestalin, Bellona i Cybele: brygów le Faucon i le Curieux, tudzież statku bombardjerskiego

Hekla, wraz z 32 statkami przewozowemi, przybyłemi niedawno z Marsylji. Wszystkie te okręty mają żywność na dwa miesiące, i sprzęty które domyślać się każą, iż są przeznaczone do przewiezienia jazdy i piechoty. Niewiadomy jest cel ich wysłania; powszechnie atoli mówią, iż udadzą się do Kadyxu dla zabrania tam części wojska naszego i sprowadzenia jéj do wysp Balearskich, które Hiszpanja ma odstąpić Francji. Wczoraj (d. 12 czerwca) zawinęła do Tulonu z Korfu galjota la Torche, pod sprawą kapitana de Flotte. Listy, które przywiozła do ministra spraw zagranicznych, posłano natychmiast sztafetą.

— Wszystkie dzienniki doniosły: że dnia 16 z rana, Arcybiskup paryzki miał posłuchanie u króla Jmci na którem złożył mu w swoiém i swych kollegów imieniu, notę przeciwko wiadomym postanowieniom, jako jeszcze wówczas nieogłoszonym; król m... mu odpowiedzieć: mości xięże arcybiskupie, nie mogę tego czytać co mi tu podajecie; wdajecie się bowiem nie w swoje rzeczy, (G F.)

HISZPANJA. — Po przybyciu gońca z Lizbony zgromadziła się nadzwyczajna rada stanu w obec ministrów i obudwu infantów. Naradzano się jak wypadnie postąpić z Hiszpanami, którzy się schronili do Portugalji, a teraz z rozkazu Don Miguela z kraju tego są oddaleni. Infant Don Carlos z kilku członkami rady sądził, iż najlepiéj będzie posłać ich do Anglji. Z tego powodu P. Calomarde miał się poróżnić z innemi ministrami. Jnne stronnictwo, na którego czele stanął infant Francesco popierało zdanie, aby rzeczonych Hiszpanów pod strażą w kraju zatrzymano; przy téj sposobności kardynał Jnquanzo i biskup z Leon, mieli sobie czynić ostre wyrzuty. Ostatni głosował za ułaskawieniem ich, na co téż zgodziła się większość. W skutku tego, spodziewani z Portugalji Hiszpanie, zostawać będą tylko pod dozorem.— Dnia 7 odebrano depesze od Don Miguela, w których infant ten wzywa o pomoc. Lecz rada stanu postanowiła, że Hiszpanja nie może się mieszać do sprawy portugalskiéj, dopóki nie powezmie wiadomości jakie w innych gabinetach w téj mierze jest zdanie. Upoważniono gubernatora w Badajoz do przyjmowania na ziemi hiszpańskiéj emigrantów portugalskich. Poseł angielski miał z tego powodu podać notę, w któréj żąda, aby emigranci portugalscy pod ścisły wzięci byli dozór. — Dla oszczędności ma być zniesionych kilka poselstw, które nie tak dla potrzeby, jak raczéj dla honorowego wygnania są postanowione. — Król żądał $3\frac{1}{2}$ miljonów realów, ale rada skarbowa oświadczyła, iż zaledwie 1,800,000 może mu dostarczyć.—Jeneralny subdelegat policji, wezwał subdelegatów prowincjonalnych, aby baczność podwoili, albowiem nie bez zasady jest podejrzenie, że rewolucyjni Hiszpanie ukrywają zapasy broni, Podejrzenie to pada najwięcéj na Galicję i Andaluzję.

NIDERLANDY. — *Z Bruxelli dnia* 27 *czerwca.* — W zamku królewskim w Leo odbył się onegdaj obrzęd zaślubin xiężniczki Marjanny Niderlandzkiéj z xięciem Gustawem, synem byłego króla szwedzkiego Gustawa IV. (G B.)

PRUSSY. — *Z Berlina* 26 *czerwca.* Gazety tutejsze umieściły następujący królewski rozkaz do ministra wojny, jenerała piechoty Hake. » Postrzegłem ze wzrastającém co raz nieukontentowaniem, iż pojedynki w wojsku raczéj się pomnażają, niż zmniejszają. W ostatnich latach padło wiele ofiar tego przesądu, po części dla małoważnych fraszek, przez co wydarto wojsku pełnych nadziei officerów, a smutek i żal zrządzono wielu familjom. — Życie officera poświęcone jest obronie tronu i ojczyzny, a kto je dla małego sporu naraża, ten dowodzi, iż nie zna wyższego swego przeznaczenia, i nie umié zachować przyzwoitego postępowania, które polega na obyczajności i prawdziwém uczuciu honoru. Wymagam od korpusu officerów, aby przez wzajemny dozór nad postępowaniem swoich kolegów, przeszkadzali wybuchom nieobyczajnych czynności, i spory przyzwoitym sposobem przez zwracanie stron na dobrą drogę uprzątali, a w potrzebie nawet używali upoważnienia, danego im w postanowieniu mojém z dnia 15 lutego 1821 r. względem sądów honorowych, i winnych do tegoż sądu pociągali. Korpus officerów, który przez stósowne zajęcie się takiemi sprawami honorowemi, zapobieży pojedynkom, zjedna sobie prawo do mojéj życzliwości, i okaże, iż tchnie duchem prawdziwego honoru. Wkładam oraz szczególniéj obowiązek na przełożonych, aby bacznością i nauczaniem działali przeciw temu zgubnemu przesądowi. Ktoby przestróg ich nie słuchał, lub przeciwnika swego wyzywał na pistolety, temu każę uczuć surowość prawa i bez żadnego względu obchodzić się należy z tym, który przez umyślne uchybienie przyzwoitości, lub zuchwałe obrażanie, pobudzał do pojedynku. Zalecam WPanu, abyś to ogłosił officerom wojska, z namienieniem, iż pokładam ufność w ich sposobie myślenia, że dobrze nabytą sławę wojenną wojska usiłować będą powiększyć przez wytępienie zastarzałych przesądów i coraz większą szlachetność obyczajów.« — W Berlinie dnia 13 czerwca 1828 r. (podpisano) *Fryderyk Wilhelm.* (G. P.)

PORTUGALJA. — *Z dnia* 30 *maja.* Wychodząca w Koimbrze gazeta umieściła manifest junty tymczasowéj usprawiedliwiający jéj postępowanie. — Dnia 3 maja ogłosiła tymczasowa junta w Oporto dekret amnestji dla wszystkich, którzy podniosłszy broń przeciw Don Pedrowi, wstępują w szeregi jego stronników. — Dnia 20 czerwca spodziewano się w Oporto margrabiego Palmella i jenerała Saldanha. — Donoszą z Lizbony pod d. 10 czerwca, że drugi bataljon strzelców wyruszywszy do Oporto, w rozumieniu, że to czyni z rozkazu Don Miguela, po otrzymaniu wiadomości o tymczasowéj juncie, officerów swoich opuścił. — Junta tymczasowa zatrudniona jest wydawaniem dekretów, nominacji i dymissji. (G. B.)

SZWAJCARJA.—Wychodząca w Szafuzie gazeta donosi z listu pisanego z Turynu, o szczególnéj pogłosce, że król Sardyński odstąpił kraj swój xięciu Modeny, i że znaczny korpus Austrjaków miał wkroczyć do Alessandrji. (G. B.)

TUCRJA i GRECJA. — W liście do przyjaciół Greków w Genewie dnia 18 czerwca pisanym, donosi P. Eynard, że zaraza morowa, która najprzód w obozie Ibrahima grasować zaczęła, dosięgła wyspy Hydra i Spezzja. Uzbrojone statki rozciągnęły kordon zdrowia około tych wysp, aby zasłonić Grecję od téj klęski. Nieszczęście to pomnożyło wydatki i wyczerpało wszelkie fundusze

banku. Grecja potrzebuje nowego wsparcia. — Dnia 15 maja znajdowała się eskadra rossyjska na archipelagu; hrabia Hejden bawił w Eginie, gdzie także spodziewano się admirałów Rigny i Codrington.

— *Od granic Turcji* 11 *czerwca.* W Jassach robią kilka tysięcy podków dla bydła, co oznacza użycie jego na kamienistych drogach w górach Balkanu. — List z Korfu pod dniem 26 maja donosi, iż Missolunga jest coraz ściślej zamkniętą, i w krótce dostanie się w moc Greków — W Epirze wybuchnęło powstanie. Niejaki Giacca, dowódca w obwodzie Zagani, oświaczył się przeciw Porcie, i poruszeniami swemi przeciął związek między Janiną i Albanią. Niechce dopóty zaniechać kroków nieprzyjacielskich, dopóki Porta nie skłoni się do przyjęcia żądań jego. Wojna domowa trwa ciągle w Messenii między Arabami i Albańczykami. Żywność jest drogą w Grecji.

WŁOCHY. — W Luca otrzymano z Tunis następujące wiadomości z dnia 17 maja. Od trzech dni lud tutejszy buntuje się przeciw Europejczykom z powodów politycznych i pobudzony do zawiści przez Turków przybyłych ze wschodu. Największego prześladowania doznają żydzi. Pewnego Anglika tak zbito, iż wątpią o jego życiu. Rząd dokłada wszelkich sposobów, aby bunt ten przytłumić. (G. B.)

Wiadomości rozmaite.

Hrabia Manteufel.

Hrabia Ernest de Manteufel, dziekan pisarzów komedji francuzkich, którego sztuka pod tytułem Dwaj paziowie od lat 40 pomyślnie utrzymuje się na teatrze, umarł teraz, w późnéj starości. Urodzony ze znakomitéj rodziny w Kurlandji, zostawał przy Stanisławie Auguście, i jakkolwiek młody, należał do ówczasowych zaburzeń w Polsce. Manteufel szczycił się względami Katarzyny II, Marji Teresy, a nawet Fryderyka II. Z urodzenia swojego przeznaczony niejako do najpierwszych godności, wolał osieść we Francji i z muzami obcować, które słodziły mu i największe nieszczęścia i dolegliwe cierpienia ciała. Pomiędzy wielu niewydanemi dziełami została po nim tragiedja Ryszard III, w któréj, oparłszy się na powadze Walpola (którego wytłomaczył Ludwik XVI), zaprzeczył powszechnym zdaniom, i w nowem zupełnie świetle wystawił swojego bohatera.

O panu Szpicu, ogrodniku kunsztownym.
(z Rozm: Lwowskich).

Wynajdować zasługę gdziekolwiek ona się znajduje, jest obowiązkiem każdego piszącego, a zwłaszcza jeźli zasługa ta w jego własnym mieści się kraju. Wiele w pismach zagranicznych czytamy wspomnień o ogrodach i sławnych ogrodnikach, słuszna rzecz więc, byśmy wprzód o naszych wiedzieli, a wieleżto jest pięknych ogrodów w Galicji, o których oprócz okolicznych sąsiadów nikt prawie nie słyszał, a które zawsze są godne wiadomości ziomków. Nim okoliczności zdarzą mi widzieć sławniejsze ogrody Galicji i nim dzielko osobne ich opisaniu poświęcę, winienem uprzednie wspomnieć o pewnym mężu, co posiadając w wysokim stopniu sztukę kunsztownego ogrodnictwa, wielu pięknych nader ogrodów w Galicji został twórcą i tym sposobem pamięć własną w kraju naszym uwiecznił. Mężem tym jest P. Szpic. Wychowany przy przepysznym ogrodzie cesarskim w Szonbrunie zyskał najlepszą teorją, a praktykę w ciągu tyloletnich prac swoich około ogrodów. Zna istotę każdéj prawie zagranicznéj w kraju naszym przyswojonéj rośliny i umie ją pielęgnować, mając przytém smak dobry, przelewa go w utwory swoich plantacji i z miejsc najniepozorniejszych najroskoszniejsze układa widoki. On jest twórcą dziwnie pięknego i rzadkiemi zagranicznemi krzewami napełnionego ogrodu w Kołtowie, on zakładał ogród w Płotyczach, który szkoda jednak, że jeszcze nieukończony, także ogród w Koniuszkowie, ten niemal przez lat trzydzieści przez Francuzów i Niemców zakładany on dopiero do dzisiejszego stanu przyprowadził. Zakładał oraz ogrody w Ponikwie, w Czernicy, w Psarach i t. d., a co najwięcéj czyni mu sławy, to założenie ogrodu w Białéj Cerkwi u Hr. Branickiej w Polszcze rossyjskiéj, zwanego Alexandrją, mającego dwie mile obwodu. Park ten należy do najpiękniejszych w Polszcze. Przyjaciel natury a przeto samo i ogrodów kilka z wspomnionych widziałem, a podziwiając się nad talentem i smakiem P. Szpica, śmiało twierdzić mogę, że jest najlepszym z kunsztownych ogrodników w Galicji.

Wiadomości Nukowe.

Walter Scott i jego wiek spółczesny.

Pomiędzy dziećmi czasu, zawsze znajduje się jedno, które on sobie wybiera za ulubieńca, a ulubieńcy ci zmieniają się jak sam czas. Teraźniejszy poświęcał całą troskliwość owemu Anglikowi, którego jeszcze radzi zowią wielkim nieznajomym, gdy chcą wyrazić nazwisko wielkiego kapłana poetów. Lecz Walter Scott nie tyle tylko jest ulubieńcem naszego czasu, ile dawnych wieków inni poeci; jego wielbią bez wątpienia w stopniu nierównie wyższym. Niebyło poety, któregoby tak powszechnie wszystkie cywilizowanego świata narody, nie mówię już polubiły, ale nawet znały. W rzeczy saméj, po pierwszém zaznajomieniu zaczęto go wszędzie nadzwyczaj cenić i wszelkiemi obsypywać pochwałami. Kilku tylko uczonych oparło się temu potokowi zachwycenia, bo co do massy powszechności, tę porwał z sobą wszędzie i może po raz pierwszy zgodziły się z sobą upodobania tylu ludów. Ważniejszą jeszcze jest okolicznością, że wszędzie naśladują jego sposób pisania, i że się stał ojcem literatury nowéj, która zalała połowę świata. Bywali zawsze naśladowcy, ale, iżby w takiém mnóstwie okazywali się ze wszystkich zakątów ziemi, i żeby który poeta z swoim rodzajem poezji tak bardzo się kiedy rozmnożył, to było rzeczą niesłychaną. Mówiąc o téj roślinie romansowéj, która się tak łatwo w każdym gatunku ziemi przyjmuje i tak obficie rozkrzewia, mimowolnie pomyśleć trzeba o kartoflach, które się niegdyś także z Anglji i tym samym sposobem po całéj Europie roz-

płodziły. Wszyscy uprawiają teraz tani owoc i gospodarstwo literackie dożyło jednéj z największych katastrof. Nowy artykuł żywności dla dusz, zaprowadza zarazem w smaku i że tak powiem, w całéj ich konstytucji, równie wielką katastrofę. Zaledwie człowiek owocu tego zakosztował, już ci go zawsze chce używać, a najrozmaitsze narody godują przy jednéj biesiadzie nie zazdroszcząc ani brzydząc sobie, tak po bratersku, jak podobnie kupczyk, co grosze na palcach liczy, obok roztrzepanego poety młodego i głębokiego filozofa. Tak wielka i jeszcze w żywém przesileniu rozwijająca się rewolucja w literaturze i smaku, zachęca do zastanowienia się nad nią.

Zwróćmy tu uwagę tylko na całość tego zjawiska, i wyśledźmy, co w całéj massie historycznych romansów pisanych na sposób Walter Scotta, jest rzeczą istotną, przeważającą i powszechną. Za daleko oddalilibyśmy się od przedmiotu, gdybyśmy dochodzić chcieli, co każdy pojedynczy romans, lub autor ma sobie właściwego. Walter Scott ma w sobie coś takiego, czego się żaden naśladowca jego od niego nie nauczył, a to zdaje się być przypadkowém i mało znaczącém w porównaniu z tém, co jego naśladowcy istotnie przejęli. Każdy z naśladowców ma znowu stronę sobie właściwą, ale tu mówić będziem tylko o wspólnych wszystkim własnościach.

Kto pojął istotę romansu historycznego i zna żywioły jego, ten łatwo spostrzeże, że rozmaici poeci rozmaite żywioły obierają sobie za przedmiot, a znając rozmaitość stron romansu historycznego, łatwo można sobie wyjaśnić, dla czego tak wielu i niejednakowych zjawia się naśladowców.

Starajmy się naprzód ocenić romanse historyczne Walter Scotta, a stosunek ich z innemi poezji rodzajami i samém życiem sam się wykaże.

Romans historyczny jest tak bliski poziomych scen życia, iż sam Walter Scott nie zawsze może się utrzymać w jego granicach. Najlepsze jego romanse mają coś wymuszonego, beotyckiego i płaskiego. Można poważać go, jako bogacza ale niema w nim téj świętéj strony, którą uwielbiamy w Szekspirze i w Szyllerze. Ma on wszakże niezaprzeczoną zasługę, że utworzył romans historyczny jako oddzielny rodzaj poetycki, jakkolwiek niedoprowadził go do stopnia najwyższego. W prawdzie było już przednim nie mało romansów historycznych, ale dążność ich wcale była inna. Część historyczna była tylko środkiem do oddania pewnych filozoficznych i moralnych pomysłów. Zasięgano pomocy historji, aby z niéj wydobywać lub wplatać w nią idealne charaktery, i aby ją w równi z naturą zamienić w pole dla pojedynczych grup bohaterskich i familijnych. Literatura romansów przybrała szatę historyczną, ale nie pojęto jeszcze tego, że sama historja jest z natury swojéj romansem. Były romanse historyczne, podobnie jak familijne, sielskie, miejskie, ale nie było historji romansowéj. Bohatérem romansu bywała osoba historyczna, i osoba taka mogła była być zmyśloną, bo tylko oto szło, aby pokazać w niéj jaki ideał. Kreślono dziwne zdarzenia z rzeczywistego świata, ale dla tego tylko, że się z nich jakowa nauka dawała wywieść. Wszędzie usługiwała niejako historja wyższym zamiarom; poeci nie zatrudniali się nią samodzielnie, swobodnie, dla niéj saméj, lecz szukano wniéj tylko materjałów, aby ją ożywić obcym duchem, nie zaś jéj własnym. Malarze historyczni idealizowali tylko na wzór szkoły włoskiéj. Poeci mieli rozpostartą przed sobą historję, jak gdyby wielki i dziki ogród, ale szukali w niéj tylko najpiękniéjszych kwiatów niewinności i cnoty, najpożyteczniéjszych roślin nauk moralnych i olbrzymich drzew wielkich charakterów. Trzeba było malarza krajorysów, któryby się pokrzepiał niewinnie i naiwnie wszystkiém, co spostrzegał w wielkim ogrodzie: tym malarzem był Walter Skott. On pierwszy zwrócił bystry wzrok od świetnych okolic historji równie do nieznacznych jéj zakątów i nie szukał w niéj rzeczy nadzwyczajnych, ale brał wszystko tak, jak się co zdarzyło, i o dziwy, wszystko co napisał, było poetyczne. Historja ma bez wątpienia stronę naiwną w naturalnych swoich zjawiskach i w duchu, który tak cudownie losem narodów włada; nie potrzebuje ona czerpać poezji z wyższych ideałów, które naturalną jéj poezję częstokroć zacieniają. Dobrze jest i pięknie, gdy się wznieść możemy do ideałów nad zakres czasów i ludów, ale uważając świat naiwnie, dziecinnie, z wiarą, wyobrażając sobie narodowości, okolice, klimata, stopnie cywilizacji i całe wieki, można także doznawać roskoszy poetyckiéj.

Istoty romansów historycznych nie należy wcale tam szukać, zkąd ją dotychczas zasięgały powieści historyczne. Wcale co innego ukazuje nam romans historyczny, w tém znaczeniu, jak go Walter Skot pojął: w nim jest człowiek dziełem historji i niejako kwiatem, wyrastającym z jéj łona, zasilającym się z niéj i utrzymującym się tajnemi jéj siłami. Jakoż bohaterowie w romansach naśladowców Walter Skotta, nie są nigdy ideałami, ale tylko ludźmi i reprezentantami jakowéj części społeczności, a chociaż bohater jaki zdaje się bydź w romansie osobą przeważającą, jednak jest on tylko narzędziem do osnowania obrazu kraju, ludu i obyczaju. (*Dalszy ciąg nastąpi*).

Konkursa do nagród.

Akademja królewska medycyny w Paryżu, na posiedzeniu w r. 1824, wyznaczyła nagrodę 1000 franków za najlepszą odpowiedź na zadanie: »*Wykazać przez obserwacje i dostateczne doświadczenia, jakie są cele nauki i sposób absorpcji w człowieku zdrowym i chorym, i w zwierzętach z podwójną cyrkulacją?*« Ponieważ zaś rozprawy nadesłane w roku 1827 okazały się niedostateczne, akademja więc przedłuża termin do ostatniego kwietnia 1829 roku.

Również ogłosiła akademja zadanie następujące: »*Oznaczyć jakie są choroby, które nie będąc z natury swéj zaraźliwemi, mogą być niemi w pewnych przypadkach, i wykazać przyczyny téj zmiany.*« Nagroda 1000 franków. Odpowiedź ma być nadesłana przed 1 maja 1829 roku.

TEATR. Dziś w amfiteatrze w Łazienkach opera Wolny Strzelec (Freischutz); jeżeli zaś pogoda nie posłuży, daną będzie w teatrze zwyczajnym opera Otello.

Do dzisiejszego numeru dołącza się 84 Ner Dziennika obwieszczeń.

w Drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrem 163.